

Soszyński, Jacek

"Polska pisząca w średniowieczu.
Kopiści i kolofony rękopisów
średniowiecznych ze zbiorów polskich",
T. 1: "Biblioteki Warszawy", pod red.
Edwarda Potkowskiego, Warszawa 1993
: [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 40/1, 186-188

1995

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



bowiem, że jest On zanadto tolerancyjny wobec filozofów wydalających ze swych idealnych państw „z nielekkim sercem” (s. 82) poetów!

Pozostaje jeszcze kilka uwag o pracy tłumaczki. „Michele Montaigne” (s. 11) poprawnie brzmi: Michel, bo w podanej formie w polskim przekładzie mielibyśmy do czynienia z Michaliną. *Eseje* (s. 19) Montaigne’a na trwałe weszły do polskiej literatury jako *Próby*. Podobnie rzecz ma się z takim tytułem, jak *Die Leiden des jungen Werter*; od 1822 r., tj. od przekładu Kazimierza Brodzińskiego, w polskim piśmiennictwie występuje jako *Cierpienia młodego Wertera*. Niezrozumiałe, dlaczego w noweli Hermanna Sudermanna *Podróż do Tylży* (s. 93) owa Tylża podana jest w wersji niemieckiej. Podobnie jest z określeniem Arystotelesa jako Stagejryty (s. 39), choć zwykle jest on Stagirytą; również Tiche (s. 73) występuje zawsze jako Tyche. Szkoda, że podobne usterki zakradły się do tak pięknie wydanej książki. Ale winą za nie w równej mierze, jak tłumaczkę, należy obarczyć redaktora tomu Krzysztofa Pilarczyka. Wypada natomiast podkreślić pięknie zaprojektowaną obwolutę. Jest ona dziełem Anny Gałuszki. Na pochwałę zasługują także dobry papier i czysty druk książki, wykonany przez oficynę Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Po tym interesującym tomie należy oczekiwać dalszych. Zapowiadają je anonsy zamieszczone na skrzydełkach obwoluty. Miejmy nadzieję, iż będą równie frapujące jak pierwszy.

Ryszard Ergetowski
(Wrocław)

Polska pisząca w średniowieczu. Kopiści i kolofony rękopisów średniowiecznych ze zbiorów polskich. T. 1: *Biblioteki Warszawy*. Pod red. naukową Edwarda Potkowskiego. Warszawa 1993 Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 64 s. + ilustr.

„Manuscripta Medii Aevi Poloniae”

Rozpoznanie średniowiecznych rękopisów bibliotecznych jest jednym z bardziej zaniedbanych pól badawczych w historiografii polskiej. Pośród większych zbiorów nowoczesne katalogi posiadają jedynie kolekcje kórnicka i gnieźnieńska, zaawansowane są również prace nad największym powojennym przedsięwzięciem tego rodzaju w Polsce *Katalogiem rękopisów średniowiecznych Biblioteki Jagiellońskiej*, którego właśnie ukazał się tom piąty, a niedługo wydrukowany zostanie tom zbiorczy indeksów do woluminów I–V. Wspomnieć także należy o zespole kodykologów w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, kontynuującym prace Konstantego Kl. Jażdżewskiego oraz o środowisku gromadzącym się wokół czasopisma „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”.

Jednak rozpoznanie nielicznie zachowanych w Polsce kodeksów średniowiecznych (wg przybliżonych obliczeń, przeprowadzonych przez autora niniejszych słów, ich łączna liczba w zbiorach państwowych i kościelnych nie przekracza 8 tys. woluminów) to nie tylko katalogowanie poszczególnych zabytków, to także opracowanie albumów rękopisów datowanych, zbieranie komputerowych baz danych gromadzących incipity pism, opracowywanie kręgów pisarskich, skrytoriów i poszczególnych rękopisów. W ramach tak rozumianych prac pojawiła się pierwsza pozycja obiecującej serii „Manuscripta Medii Aevi Poloniae”. Zawiera ona pierwszy tom zestawienia kopistów i kolofonów wyszukanych w rękopisach bibliotek warszawskich.

Niewielka ta objętościowo książka zawiera oprócz wstępu, wyjaśniającego zasady edycji, wydanie kolofonów odszukanych w siedemdziesięciu dwóch kodeksach z Biblioteki Archidiecezjalnej przy Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie, Biblioteki Narodowej i Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Materiały zebrane zostały przez Krystynę Muszyńską, a redakcji naukowej książki dokonał i wstępem opatrzył Edward Potkowski. Kolofony są uszeregowane według kolejności alfabetycznej imion kopistów. Każda pozycja ujęta jest w następujący porządek: 1. miejsce kopiowania, 2. dzieło lub kodeks kopiowany, 3. tekst kolofonu, 4. pierwsi właściciele kodeksu, 5. podstawowa bibliografia, 6. uwagi, 7. ostatnie miejsce przechowywania kodeksu. Całość uzupełniają rejestry zawartości kolofonów, miejscowości, zleceniodawców, pierwszych właścicieli kodeksów i księgozbiorów oraz skorowidze chronologiczny i wykorzystanych rękopisów. Na końcu zamieszczono osiem ilustracji.

Wspomniane ilustracje są właściwie jedynym poważniejszym mankamentem omawianego wydawnictwa, ich jakość bowiem pozostawia wiele do życzenia, w zasadzie uniemożliwiając wykorzystanie do celów porównawczych. Sposób reprodukcji materiałów rękopiśmiennych, nie tylko zresztą średniowiecznych, jest problemem dyskutowanym nie od dziś. W katalogach rękopisów datowanych przyjęto za standard fotografię czarno-białą. Niezastosowanie się do tego obyczaju przez wydawcę *Kopistów i kolofonów...*, zostało zapewne podyktowane ograniczeniami finansowymi, użalenie się na co, niestety, jest zajęciem raczej bezpłodnym. Można było natomiast zapobiec kłopotom identyfikacyjnym. Strony, na których widnieją poszczególne podobizny, nie są paginowane, a na dodatek reprodukcje nie otrzymały bieżących numerów. Jeżeli więc kopista Mikołaj z Tarnowa (nr 55) pozostawił po sobie w rękopisie BN BOZ 50 sześć kolofonów, reprodukowane są natomiast dwa, przy niskiej czytelności ilustracji (szczególnie drugiej), trzeba się bardzo usilnie wpatrywać, by ustalić, który kolofon jest na podobiznie. Może więc warto by w przyszłych zeszytach wprowadzić numerację kolofonów?

Przydatnym byłoby także zamieszczenie w kolejnych tomach w spisie wykorzystanych rękopisów obok sygnatur numerów stron, na których występują one

w książce. Umożliwiłoby to także korzystanie z publikacji niejako „od tyłu”, czyli odszukiwanie, czy w danym rękopisie są zarejestrowane kolofony, wychodząc od sygnatury.

Rozpoczęta seria pozwala mieć nadzieję, że jeśli znajdą się fundusze na jej kontynuację, badania kultury piśmienniczej Polski wieków średnich będzie można prowadzić w oparciu o dużo pełniejszą podstawę źródłową.

Jacek Soszyński
(Warszawa)

”IMAGINATION”. *Almanach 1986-1993*; Akademische Druck-u. Verlagsanstalt. 72 s.

W 1986 roku ukazał się pierwszy zeszyt austriackiego czasopisma IMAGINATION, adresowanego do miłośników ksiąg rękopiśmiennych. Czasopismo przygotowywane jest i drukowane w wydawnictwie ADEVA (Akademische Druck-u. Verlagsanstalt Dr. Paul Struzl) w Grazu, znanym z pierwszorzędných edycji faksymile wielu skarbów rękopiśmiennictwa. Właśnie problematyce faksymile poświęcony został *Almanach 1986-93*, wydany w ubiegłym roku dla upamiętnienia wielkiego przedsięwzięcia edytorskiego, jakim było przygotowanie przez Akademische Druck-u. Verlagsanstalt kopii pierwszej niemieckojęzycznej biblii ilustrowanej, tzw. *Biblii Wacława*, pochodzącej z lat 1389-1400.

U progu XXI wieku nowoczesne techniki stosowane w poligrafii otwierają przed faksymile nowy rozdział. Autorzy artykułów zamieszczonych w *Almanachu* próbują nam przybliżyć ów świat niezwyklej kopii w rzeczowych, pisanych ze znanstwem i gawędziarską swadą tekstach, a towarzyszące im wspaniałe reprodukcje iluminacji średniowiecznych są prawdziwą reklamą wydawnictw prezentowanych w czasopiśmie.

Motywnym przewodnim *Almanachu* jest *Biblia Wacława*, której poświęcono tu dwa obszernie artykuły i kilka mniejszych notatek. Pierwszy z tekstów, *Unternehmen Wenzelsbibel*, pióra Manfreda Kramera, przedstawia etapy realizacji faksymile *Biblii* oraz związane z nią problemy techniczne. Pomysł włączenia *Biblii Wacława* do wydawanej przez ADEVA od 1960 roku serii „Codices Selecti” narodził się pod koniec lat 60-tych. Objętość oryginału – sześć 400-stronicowych kodeksów – stawiała przed twórcami jego kopii wielkie wymagania, przede wszystkim natury technicznej. Poważnym problemem był dobór właściwego papieru, od którego zależała nie tylko szata zewnętrzna przygotowywanego faksymile, ale i jego trwałość. Wyzwaniem było również odtworzenie oryginalnej palety barw i opanowanie reprodukcji błękitu, który nastęrczał szczególne trudności.